

MARGINALNOŚĆ SPOŁECZNA [hasło z „Encyklopedii socjologii”]

Marginalność społeczna to termin stosowany w dwóch, nieco odmiennych kontekstach. W pierwszym z nich idzie przede wszystkim o wskazanie na kulturową obcość jednostek czy grup, których obyczaje, wartości, wzory poznawcze i sposoby percepcji różnią się na tyle od kultury ich społecznego otoczenia, że utrudniają procesy komunikowania się z tym otoczeniem i korzystanie z jego instytucji. W pracach Simmela czy Parka *marginalność społeczna* to konsekwencja rozpadu kulturowej tożsamości jednostek poddanych konformizującemu naciskowi odmiennych systemów kulturowych, w nieco późniejszych pracach Stonequista czy Thomasa i Znanieckiego łączy się ją z procesami dezorganizacji społecznej. Tak rozumiana *marginalność społeczna* stanowi doświadczenie wędrowców, imigrantów, ludzi usiłujących zakorzenić się w nowym otoczeniu społecznym lub ludzi, którzy, dokonując mniej czy bardziej świadomych wyborów odrzucili kulturę swojego społeczeństwa i albo przeżywają ambiwalencję swojego statusu, albo formują rozmaite kultury czy podkultury alternatywne. W drugim z kontekstów, w jakich pojawia się termin *marginalność społeczna* akcentowane są przede wszystkim deficyty statusowych uprawnień przysługujących jednostkom czy całym grupom społecznym i/lub deficyty możliwości realizowania tych uprawnień. Tak rozumiana marginalność społeczna jest analizowana przede wszystkim jako zjawisko struktury społecznej, w której pojawiają się ludzie nie przypisani - dla rozmaitych powodów - do dobrze określonych pozycji społecznych i z tego względu nie korzystający ze statusowych uprawnień właściwych tym pozycjom lub ludzie zajmujący pozycje, których status jest w mniejszej czy większej mierze ułomny. W pierwszym przypadku mamy, na przykład na uwadze tzw. „*ludziźbędných*”, o których pisał Czarnowski czy „*luźnych*” (Assorodobraj-Kula), w drugim opisywane przez historyków położenie społeczne karta, raka-rza, prostytutki, niedosłego samobójcy czy banity. W społeczeństwach przemysłowych, w których ciągle pozycja jednostki jest określana przez zakorzenienie w społeczności lokalnej i/lub dostęp do zasobów uzyskiwanych przez pracę wskazuje się, na przykład, na marginalność ludzi bezdomnych czy długotrwale bezrobotnych.

Wspólną cechą obu wskazanych sposobów myślenia o zjawisku marginalności społecznej są jego konsekwencje. Bez względu na to, czy mamy na uwadze kulturową obcość czy ułomność statusu jednostek czy grup społecznych, marginalność oznacza mniej czy bardziej ograniczone uczestnictwo w określonym porządku społecznym i brak dostępu do jego podstawowych instytucji, takich jak rynek pracy, rynek konsumpcji, system instytucji wymiaru sprawiedliwości, system edukacyjny, system gwarancji socjalnych, itp. Zarazem, każde z tych podejść do analizowania zjawiska marginalności społecznej ma swoje wady. Interpretując je jako zjawisko przede wszystkim kulturowe *implicitie* przyjmujemy założenie o istnieniu dominującego systemu kulturowego stanowiącego podstawę integracji tego czy innego społeczeństwa. Poprawność tego założenia jest współcześnie kwestionowana, a socjologowie kultury akcentują pluralizm kulturowy i wielokulturowość zarówno tych - stosunkowo nowych - społeczeństw, które kształtowały się w ciągu ostatnich dwustu lat takich jak społeczeństwo Stanów Zjednoczonych czy Australii, jak i społeczeństw europejskich, które usiłują, z rozmaitymi skutkami, wchłaniać kolejne fale imigrantów. Jeśli hipoteza wielokulturowości jest trafna, a procesy mobilności przestrzennej prowadzą nie tyle do dyfundowania odrębnych systemów kulturowych, lecz do ich współistnienia w obrębie określonych społeczeństw, to koncepcja „obcego” traci jakikolwiek sens. Z kolei kładąc nacisk na interpretację zjawisk marginalności społecznej w kategoriach struktury społecznej trzeba uporać się z dwoma problemami. Pierwszy z nich sprowadza się do tego, że procesy emancypacji społecznej doprowadziły do zrównania statusowych uprawnień w najbardziej podstawowych dziedzinach, takich jak prawa ludzkie, obywatelskie czy socjalne. To musiałoby oznaczać, że marginalność społeczną wyznacza nie tyle ułomność statusu tych czy innych pozycji społecznych, ile brak możliwości czy umiejętności wykorzystania wbudowanych w nie uprawnień. Gdyby tak być miało - i to jest problem drugi - to musiałoby to oznaczać, że z uwagi na proste mechanizmy zróżnicowania społecznego każdy uczestnik współczesnego społeczeństwa ma jakieś kłopoty z wykorzystaniem któregoś ze swoich statusowych uprawnień, a zatem - że każdy, czy prawie każdy, jest - pod jakimś względem - „zmarginalizowany”. W tej sytuacji trzeba byłoby się pogodzić z tym, że marginalność jest stopniową charakterystyką położenia społecznego jednostek, a to, co mamy za marginalność społeczną polega na kumulowaniu się rozmaitych wymiarów nieuczestnictwa w podstawowych instytucjach tego czy innego porządku społecznego.

Pytanie o to, czy tego rodzaju kumulacja rozmaitych czynników marginalności społecznej rzeczywiście się we współczesnych społeczeństwach dokonuje jest dyskutowane m.in. w ramach sporów o istnienie - czy nieistnienie - swoistej „podklasy”, tj. takiego segmentu populacji współczesnych społeczeństw, który pozostaje poza oddziaływaniem podstawowych procesów strukturotwórczych i poza regulacyjnym oddziaływaniem jego najważniejszych instytucji. Dość oczywiste jest ideologiczne uwikłanie tego rodzaju dyskusji - wtedy zwłaszcza, gdy ich praktyczny sens sprowadza się do odpowiedzi na pytanie o to, czy we współczesnych społeczeństwach pojawia się kategoria ludzi trwale niezdolnych czy nie przygotowanych do aktywnego uczestnictwa w ich funkcjonowaniu, stanowiących - w najlepszym razie - pasywnych beneficjentów rozmaitych systemów gwarancji socjalnych i, co się często podkreśla w charakterystyce „podklasy”, przekazujących swój ułomny status dzieciom. Argumenty tego rodzaju są stosowane przez społeczną lewicę, akcentującą niedoskonałość takiej organizacji życia zbiorowego, w którą trwale wbudowane są mechanizmy wyłączenia, tzw. *social ex-clusion*, jak i przez konserwatystów wskazujących na marnotrawstwo społecznych zasobów kierowanych na rozmaite programy wyrównywania społecznych szans i emancypacji oraz na ich przeclwskuteczność. Wyraża się ona - zdaniem konserwatywnych krytyków - w powstawaniu tzw. *welfare dependency syndrome* obejmującym członków „podklasy”, tj. na mniej czy bardziej trwałym organizowaniu indywidualnych biografii wokół korzyści możliwych do uzyskania od rozmaitych instytucji państwa opiekuńczego. W ten sposób - mówią jego konserwatywni krytycy, tacy, jak George Gilder czy Charles Murray - społeczna marginalność ludzi, którzy rezygnują z podejmowania wysiłków, jakich wymaga uczestnictwo w rozmaitych wymiarach życia zbiorowego, zwłaszcza zaś w rynku pracy czy rynku konsumpcji, jest utrwalana.

W koncepcjach tego rodzaju zawarta jest jednakże dość charakterystyczna niespójność. Członkowie „podklasy” - i szerzej - ludzie „zmarginalizowani” są charakteryzowani jako osoby pozostające poza głównym nurtem życia zbiorowego, *out of the mainstream*, a jednocześnie wskazuje się na to, że mimo wszystko, choćby tylko pasywnie, jako beneficjenci rozmaitych gwarancji socjalnych, uczestniczą oni w instytucjach, które zajmują się dystrybucją tych gwarancji. Mówiąc najogólniej, poczynając od średniowiecznych dystynkcji między *pauperes* czy biednych „godnych” i „niegodnych” poprzez ich skomplikowane klasyfikacje proponowane, na przykład przez angielskie *poor law*, aż do współczesnych wysiłków zmierzających do „uszczelnienia” systemów gwarancji socjalnych i do eliminowania z nich swoistych „pasażerów na gapę”, zorganizowane społeczeństwa nieustannie usiłują wpręgnać swoich „ludzi luźnych” w porządek społeczny i jego instytucje - nawet jeśli są to tylko rozmaite instytucje kontroli społecznej - i robią to dość skutecznie. Mieszkańców angielskiego „domu pracy” czy współczesnych gett etnicznych w wielkich aglomeracjach możemy uznać za osoby pod wieloma względami „zmarginalizowane” czy „wyłączone” z głównego nurtu życia zbiorowego (jeśli we współczesnych społeczeństwach ciągle jeszcze można się zasadnie posługiwać tego rodzaju metaforą), ale przecież ciągle pozostają oni przedmiotem zainteresowania specjalnie dla nich tworzonych instytucji społecznych.

Zjawiska marginalności społecznej są obserwowane i analizowane nie tylko przez socjologów. Z powodzeniem i nie jest wykluczone, że z lepszymi skutkami, zajmują się nimi także historycy społeczni (B. Baranowski, B. Geremek, A. Karpiński, M. Kamler, J. Sztetyła, H. Zaremska). Dzięki ich pracom przekonujemy się, że obecność ludzi, którzy uczestniczą w życiu zbiorowym w stopniu mniejszym, aniżeli inni, jest w tej samej mierze cechą społeczeństw, które znamy z przekazów historycznych, co społeczeństw współczesnych. W społeczeństwach przedprzemysłowych, osiadłych, przywiązanych do życia w niedużych wspólnotach lokalnych, o sżytywnej - wydawałoby się - szczernej strukturze, a zatem - w społeczeństwach, w których każdy miał swoje miejsce wyznaczone uwikłaniem w sieć więzi sąsiedzkich, zobowiązań wobec pana czy wobec cechu, także pojawiali się ludzie, których życia nie stabilizowała rodzina, stałe osiedlenie czy klarownie określone zależności. Ludzie ci, często byli winni rozmaitym wykroczeniom przeciwko obowiązującym normom społecznym, ale nie te wykroczenia stanowiły zasadniczą przesłankę tego, że byli potępiani czy ścigani. Zasadniczą racją spotykających ich represji było to, że stanowili oni wyzwanie dla podstawowych instytucji swoich społeczeństw i dla reguł społecznej hierarchii, w której każdy powinien znajdować swoje miejsce. Stanowiąc żywy dowód niedoskonałości porządku społecznego, pozostawali oni zarazem jego produktem: wczesnośredniowieczni pielgrzymi i banici, włóczędzy przemierzający trasy późnofeudalnej Europy, nędzarze i złoczyńcy relegowani z miast, wędrowni bakałarze i zbiegli czeladnicy - te gromady ludzi pojawiały się w społeczeństwach przedprzemysłowych na skutek działania instytucji strzegących ładu społecznego. Historycy i socjologowie, niezależnie od siebie, podkreślają, że mechanizmy marginalizacji pewnych członków zbiorowości z ich życia lub stałe bronienie dostępu do pewnych instytucji służy zwykle określonym celom - ma charakter zbiorowej obrony i jest szczególną formą społecznej profilaktyki. Socjolog, który szerzej rozwinął tę tezę, Kai Eriksson, utrzymywał nawet - na podstawie studiów nad *Wayward Puritans* organizujących sobie nowe życie w osadach XVII-wiecznej Nowej Anglii - że zjawiska marginalizacji społecznej nasilały się wtedy, gdy kolonistom zagrażały rozmaite kryzysy spowodowane niedostatkiem żywności, konfliktem z Indianami itp. W takich sytuacjach marginalizacja tych czy innych ludzi miała służyć podniesieniu zwartości społecznej, wskazaniu granic dzielących to, co jeszcze dopuszczalne od tego, co społecznie potępiane i wzmocnieniu zbiorowego konformizmu. Historycy również - choć nie jednogłośnie - wskazują na związek między procesami marginalizacji społecznej i okresowym pogarszaniem się sytuacji gospodarczej. M. Kamler, w pracy *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia* pisze np.: *...łatwości podejmowania pracy dowodzą dzieje wielkiej liczby oskarżonych... powszechnie i bez przeszkód wynajmowali się oni do pracy wyrobniczej... Rezygnacja z życia w kręgu przestępstwa nie była łatwa... na przeskodzie stał nie tyle brak realnej możliwości powrotu do kręgu ludzi szanowanych ile indywidualne predyspozycje ludzi świata przestępczego do właściwego im sposobu życia. Jego kontynuacja była efektem świadomego wyboru - takiego samego, jaki wcześniej zdecydował o zejściu na drogę przestępstwa. Chodzi zresztą nie tylko o tę właśnie drogę, ale w ogóle o wyłamanie się z norm życia społecznego i włączenie się w specyficzny rytm egzystencji ludzi marginesu społecznego, bez pracy i obowiązków, na cudzy koszt, w pełnej swobodzie i niezależności.* Podobne uwagi dotyczyły późniejszej o 200 lat „ludności luźnej” charakteryzowanej przez N. Assorodobraj-Kulę. Pisała ona m.in., że najbardziej może typowa cecha „ludzi luźnych”, wędrownych robotników najemnych, flisaków, ale też żebraków czy włóczęgów stroniących od jakiejkolwiek pracy, to właśnie wybór indywidualnej niezależności, uciech życia, w którym praca stanowiła tylko chwilową konieczność.

Analizy współczesnych zjawisk marginalności społecznej w części powtarzają, w części poszerzają konkluzje historyków. Praca, i coraz częściej także konsumpcja, w społeczeństwach nowoczesnych jest czymś więcej, aniżeli tylko sposobem zdobywania zasobów. Jest ona - zwracają uwagę socjologowie - także jednym z najbardziej podstawowych sposobów społecznego zakorzenienia człowieka. Nie tylko lokalizuje ona ludzi w strukturze społecznej, lecz także wyznacza dostęp do kluczowych instytucji. R. Dahrendorf w końcu lat osiemdziesiątych pisał, że stała praca jest w nowoczesnych społeczeństwach *biletem wstępu do świata zasobów*. Najczęściej poprzez pracę i udział w organizacjach, w jakich jest ona wykonywana ludzie uzyskują dostęp do systemów gwarancji socjalnych. Nie praca jakakolwiek i nie wyższe czy niższe uzyskiwane z niej dochody, lecz wbudowanie człowieka w stabilną strukturę pracy wyznacza także jego zdolność kredytową i szansę konsumpcyjną. Praca nie jest - w społeczeństwach współczesnych - tym samym, czym wcześniej było posiadanie ziemi, członkostwo w miejskim cechu czy gildii lub płacone podatku. Prawa obywatelskie, w szczególności zaś spora część praw socjalnych jednostek, nie jest już, przynajmniej formalnie, uzależniona od zatrudnienia. Niemniej, w praktyce, dla znakomitej większości ludzi korzystających z tych praw, ma ono podstawowe znaczenie - nie tyle jako formalna podstawa uprawnień, ile jako mechanizm dostępu do instytucji, w których są one realizowane. Dostrzegając tę okoliczność, socjologowie wskazują zatem na to, że - niezależnie od równości statusowych uprawnień - marginalizuje przede wszystkim brak możliwości ich wykorzystywania. Na czynnikach różnicujących te możliwości koncentrują się badania socjologiczne, które usiłują - posługując się koncepcją *social exclusion* identyfikować mechanizmy uruchamiające procesy społecznej marginalizacji i powodujące, że jej rozmaite wymiary ulegają kumulacji.

Koncepcję rozmaitych mechanizmów *social exclusion* sformułował, odwołując się do uwagi M. Webera, mówiącej, że podział ograniczonej puli dóbr uruchamia tendencję do poszukiwania racji, dla których te czy inne kategorie kandydatów do udziału w tym podziale można byłoby zeń wyłączyć, F. Parkin w pracy *Marxism and Class Theory: A Bourgeois Critique*. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, budując na M. Olso na teorii *collective actions* i na pracach J.M. Buchanana analizujących nieostryść podziału na dobra publiczne i dobra prywatne, Bili Jordan w pracy *A Theory of Poverty and Social Exclusion* sugerował, że logika gospodarki rynkowej powoduje, iż rozmaite koalicje dystrybucyjne usiłują maksymalizować realizację swoich interesów kosztem niezorganizowanych jednostek ograniczając konkurencję między swoimi członkami i wyłączając z konkurencji tych, którym członkostwo nie przysługuje. W Polsce problematyka ta pojawiła się ponownie w pracach socjologów i polityków społecznych w połowie lat dziewięćdziesiątych i koncentruje się przede wszystkim na pracach empirycznych analizujących rozmaite wymiary i formy marginalności społecznej, choć prace te nie nawiązują bezpośrednio do wskazanych wyżej mechanizmów *social exclusion*. Niemniej, niezależnie od strukturalistycznych, w jakich gromadzona jest wiedza o procesach marginalizacji społecznej we współczesnym społeczeństwie polskim, prace badawcze w tej dziedzinie są prowadzone przez przynajmniej dwa zespoły badawcze w Uniwersytecie Warszawskim (J. Kwaśniewski, K. W. Frieske), w Uniwersytecie Śląskim grupą badawczą skoncentrowaną na podobnej problematyce kieruje K. Wódz, a w Uniwersytecie Łódzkim W. Warzywoda-Kruszyńska, w warszawskim Instytucie Pracy i Spraw Socjalnych zagadnienia marginalności społecznej stanowią część obszaru badawczego eksplorowanego przez zespół kierowany przez S. Golinowską, a w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN - przez E. Tarkowską.

Zjawiska marginalności społecznej stanowią jednak nie tylko trwałe elementy badań prowadzonych przez socjologów. Jest to także - od niedawna - stały element retoryki organizacji międzynarodowych, a w tzw. Kopenhaskiej Deklaracji i Programie Działania, która podsumowała obrady Światowego Szczytu w sprawie Rozwoju Społecznego (Kopenhaga 6-12.3.1995) mówi się, że zjawiska *social exclusion* obejmujące jednostki, grupy społeczne i całe kraje stanowią - obok bezrobocia i narastania nierówności społecznych - podstawową barierę społecznej integracji. Niezależnie od sporów o to, co z tej retoryki wynika, to że terminy takie jak marginalność społeczna czy *social exclusion* pojawiają się w języku polityków, a opisywane przez nie zjawiska koncentrują ich uwagę wskazuje na to, że stopniowo zaczynają one stawać się - ponownie -

przedmiotem publicznej troski, że zaczyna się dostrzegać w nich jedno z poważniejszych zagrożeń dla ładu demokratycznego, otwartego społeczeństwa rynkowego.

Literatura

ASSORODOBRAJ-KULA N. (1966), *Początki klasy robotniczej*, Warszawa • CZARNOWSKI S. (1956), *Ludzie zbędni w służbie przemocy*, Warszawa, Dzieła, t. II • SIMMEL G. (1975), *Obcy*, w: G. Simmel *Socjologia*, Warszawa • ZAREMSKA H. (1993), *Banici w średniowiecznej Europie*, Warszawa • PARKIN F. (1979), *Marxism and Class Theory: A Burgeoise Critique*, Londyn • JORDAN B. (1966), *XI Theory of Poverty and Social Exclusion*, Cambridge • KWAŚNIEWSKI J. (red.) (1977), *Kontrola społeczna procesów marginalizacji*, Warszawa • WARZYWODA-KRUSZYŃSKA W., GROTOWSKA-LEDER J. (1996), *Wielkomięjska bieda w okresie transformacji*, Łódź • FRIESKE K.W. (red.) (1997), *Ofiary sukcesu. Zjawiska marginalizacji społecznej w Polsce*, Warszawa • FRIESKE K.W., SIKORSKA J. (1994), *Marginalizacja-partycypacja: pobocza oficjalnego porządku społecznego*, w: K.W. Frieske, J. Morawski, (red.) *W biegu czy w zawieszeniu? Ludzie i instytucje w procesie zmian*, Warszawa • FRIESKE K.W. (1998), *Mroczna strona sukcesu*, Res Publica Nowa 4/115 • KOWALAK T. (1998), *Marginalność i marginalizacja społeczna*, Warszawa • KAMMLER M. (1991), *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa • ERIKSSON K. (1966), *Wayward Puri-tans*, Ithaca.

KAZIMIERZ W. FRIESKE